

Bóg wiary i rozumu. Podstawy chrześcijańskiej teologii - Robert Sokolowski

„Głównym celem tej książki jest przedstawienie filozoficznych i teologicznych wyjaśnień, które są konieczne do ukazania, że chrześcijańskie tajemnice – na przykład te związane z nauką o Trójcy, odkupieniu, łasce, sakramentach i Kościele – można głosić jako sensowne i prawdziwe, że można uważać je za rzeczywiste na właściwy im sposób, że nie trzeba w nich widzieć znaczenia jedynie symbolicznego czy też zwyczajnie ludzkiego. Teoretyczne wyjaśnienia nie zastępują oczywiście wiary ani chrześcijańskiego działania, pomagają jednak otworzyć logiczną przestrzeń, w której chrześcijańskie tajemnice można uznawać za tajemnice.” - R. Sokolowski

ROBERT SOKOLOWSKI
BÓG WIARY
I ROZUMU.
PODSTAWY
CHRZĘSCJAŃSKIEJ
TEOLOGII



Głównym celem tej książki jest przedstawienie filozoficznych i teologicznych wyjaśnień, które są konieczne do ukazania, że chrześcijańskie tajemnice – na przykład te związane z nauką o Trójcy, odkupieniu, łasce, sakramentach i Kościele – można głosić jako sensowne i prawdziwe, że można uważać je za rzeczywiste na właściwy im sposób, że nie trzeba w nich widzieć znaczenia jedynie symbolicznego czy też zwyczajnie ludzkiego. - R. Sokolowski

Robert Sokolowski

Bóg wiary i rozumu. Podstawy chrześcijańskiej teologii

rok wydania: 2015

Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii

Fragmenty książki:

Komuś, kto nie rozumie wiary chrześcijańskiej, praktyka pokuty może wydawać się albo obsesją na punkcie winy w sytuacji, gdy nie było żadnego wyraźnego zawinienia, albo zachowaniem bezcelowym, ponieważ stara się zwalczać coś, co będzie istniało zawsze, bez względu na podejmowane działania: ludzką skłonność do niegodziwości.

Niewierzący może uważać pokutę za właściwą postawę wobec złych czynów, które się popełniło samemu, ale może też równocześnie kwestionować wartość pokutowania za cudze niegodziwości albo za zło panujące ogólnie wśród ludzi. Po co na przykład karmelitanki mają prowadzić klauzurowe życie pokutne w klasztorze na terenie obozu w Dachau? Co z tego dobrego? Motywem cnoty pokuty jest oczywiście nie jakieś teoretyczne twierdzenie, lecz przykład Chrystusa. Przez swoje słowa i czyny Chrystus uzmysłowił nam, że stan zła i niegodziwości, który w chrześcijańskiej perspektywie uważa się za grzech, nie jest tylko i wyłącznie koniecznym sposobem istnienia rzeczy; a przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Chrystus umożliwił ludziom życie bez grzechu. Osiągnął to przez cierpienie. Dlaczego musiało się to dokonać właśnie tak, nie jest dla nas do końca jasne, chociaż jasne wydaje się, że odkupienie, które nie łączyłoby się z cierpieniem i śmiercią, byłoby jakoś niedokończony, a pewne sfery w nas pozostałyby nienaruszone. (...) Chrześcijańska pokuta nie jest po prostu umiarkowaniem, nie jest zwykłą wstrzeźliwością i nie jedynie pewnym rodzajem zadośćuczynienia za własne złe uczynki; jest próbą złączenia się z Chrystusem w cierpieniu Jego odkupieńczego działania. Nie jest ani chorobliwym, ani ponurym zaprzeczeniem tego, co dobre i przyjemne; jest próbą potwierdzenia dobroci - w jedności z Chrystusem - nawet w pewnym osamotnieniu, które powodują spadające na nas ból i trudności. Jest próbą stawienia czoła grzechowi i cierpieniu przy jednoczesnym potwierdzeniu dobroci Boga.

W jednym ze swoich listów Mary Flannery O'Connor opowiada o kimś, kto napisał do znajomego "i zapytał go, jak można nauczyć się wiary". Jak sądziła O'Connor, oczekiwał odpowiedzi o charakterze

metafizycznym. Tymczasem znajomy "powiedział tylko: Dawaj jałmużnę". Kiedy już rozumienie świata jako stworzonego zostanie człowiekowi przedłożone, nie sposób obok tej propozycji przejść obojętnie. Rodzi ono pytanie, które domaga się nie tylko intelektualnego przyzwolenia bądź zaprzeczenia, lecz także odpowiedzi moralnej. Jeśli rozumie się Boga jako stwórcę, nie można pozostać wobec Niego obojętnym. Nawet przeczenie Jego istnieniu nabiera charakteru odrzucenia. Tę możliwość udzielenia odpowiedzi Bogu rozumianemu jako stwórca i odkupiciel podtrzymuje Kościół i życie chrześcijan. A mimo to ta możliwość staje się dostępna dla innych właśnie dlatego, że jest w niej element rozumienia: tym, co proponuje się innym, nie jest zwykłe włączenie do pewnej społeczności czy szansa naśladowania czyjegoś zachowania, czy okazja do współdzielenia pewnych poglądów. To możliwość myślenia w pewien sposób o Bogu i świecie oraz możliwość przeżywania wiary, która dostarcza tego rozumienia, karmi je i uzupełnia. Chrześcijańskie rozumienie wiąże się z rozróżnieniem, a zatem wiąże się z elementem refleksji. Gdyby nie zapewniało tego elementu refleksji, żądałoby czegoś, czego nie dałoby się naprawdę przekazać innym.